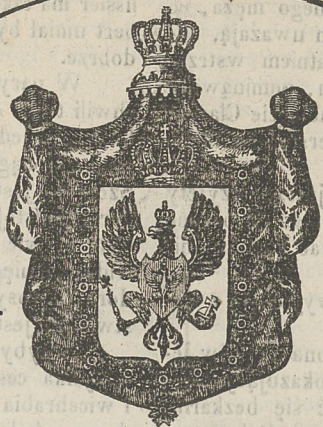


GAZETA W. Księstwa Poznańskiego.



PRZEDPŁATA:

czwórtroćennie dla miasta Poznania 1 tal. 20 agr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:

1 agr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości
prajmują się tylko w ekspedycji.

Drukarni i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość.

Triest, 16. Maja. — Według najnowszych wiadomości z Raguzy znajduje się Ferik Hussein basza z 2000 ludźmi zebranymi z wojsk regularnych w Trebinie, dokąd ma przybyć 3500 wojska, które już wylądowało. Nie obawiają się napaści Czarnogórców na Trebinia. Głoszą, że Turcy ponieśli klęskę w skutek zdrady której się dopuścili Czarnogórcy.

Berlin, 18. Maja. — Najj. Pan raczył udzielić przełożonemu nad biurem depesz w cesarsko-francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych, Le Rée i dyrektorowi zakładu żydowskich sierót, Baruchowi Auerbach w Berlinie, order orła czerwonego 4tej klasy, tudzież falbierzowi Koepke w Berlinie medal za ocalenie życia, wynieść zaś podporucznika w pułku gwardii artylerii Jana Sametzkiego do stanu szlacheckiego.

Berlin, 17. Maja. — J. kr. w. książę pruski pracował dziś z prezesem ministerstwa, rzeczywistym radcą stanu Illairem i tajn. radcą Costenoble, potem przyjmował w obec komendanta jen. majora Alvenslebena wojskowych różnych stopni, i udzielił prywatne posłuchania kr. postowi przy kr. dworze hanowerskim generałowi kawalerii hr. Nostiz i księciu Pückler Muskau.

— Gazeta Spenera pisze o robotach około fortecy pruskiej, że postanowiono przedewszystkiem pospieszać z fortyfikowaniem Królewca i roboty do tego stopnia pokończyć, aby ten plac mógł już wytrzymać cięższe oblężenie. W tym roku pracować będą nad ufortyfikowaniem całej wschodniej części od litewskiego drzewa aż do warowni Friedrichsburg i głównie pracować będą nad ukończeniem bastionów Grolmana, Oberteichu, Krausenecka i warowni Friedrichsburg. Równie według planu ułożonego ma być brama Steindamska ukończona i za nią koszary obwarowane i zabezpieczone przeciw bombom. Równie zajmują się nad fortyfikowaniem dalszem Szpandawy i o ile się dowie-

dzieć mogliśmy, ma ją otoczyć 18 oddzielnych warowni i fortyfikacje mają się na pół godziny drogi od Szpandawy aż do wzgórz Pichelsdorfu rościagać. Szpandawa tym sposobem będzie wyniesioną do fortecy pierwszego rzędu. Natomiast roboty w zatoce Jade w tym roku nierościagną się na fortyfikacje. Dopiero teraz ukończono rozmiary tak zewnątrz jakoteż wewnątrz zatoki, a z zaprojektowanych robót dopiero ukończono tamę i získano podstawy do dalszych robót. Oprócz tego wybudowano potrzebne budynki dla urzędników i robotników, jakoteż szopy na chowanie materyałów, drogę bitą do miasteczka Varel dla sprowadzania łatwiejszego materyałów, poczyniono przygotowania do robót ziemnych, w celu wytknięcia doków i innych zakładów marynarskich. Drugi port wojenny na wyspie Rügen także niewiele postąpi poza rzucone projekta tymczasowe. Celem wzmocnienia pruskiej marynarki rozpoczęto roboty około statku parowego wojennego o sile 100 koni, który nosić będzie nazwisko Loreley. Oprócz tego statku innych niezamierzają budować parowców w tym roku a zeszlęj zimy zaprojektowana budowa 10 fregat szrubowych, każda po 60 armat ciężkich, na czas późniejszy odłożona.

W estf. Ztg pisze z Crange pod d. 10. Maja: niedaleko granicy naszej, we wschodniej stronie spaliło się jodłowe zagajenie w Hochla, dziś znów się pali bór jodłowy w Osterfeld. W przeciągu 4. godzin spaliło się 140 morgów z pierwszego zagajenia, a boru 80 morgów, z zagajeniem 30 morgów, które z nim graniczyło. Sarny, jelenie i mnóstwo niepolichone zajęcy uciekło do innych lasów. Naliczono przeszło 400 sarn i jeleni. Młody jelonek postrzelony przed niedawnym czasem uszedł na trzech nogach, ale znacznie opalony. Mówią, że ogień podłożono, aby rozpedzić dzikie zwierzęta, które wielkie szkody zrządzały okolicznym właścicielom.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 14. Maja. — Najj. Pan, zgodnie z wnioskiem księcia namiestnika Królestwa, najmiłościwiej zezwolił raczyć na pozostawienie w kraju

New-York, dnia 19. Kwietnia 1858.

Pomimo to, że New-York jest stkiem ludności całego globu, jednakże reprezentuje najdoskonalej amerykańskie społeczeństwo. — Amerykanin w życiu handlowo-przemysłowym utopiony, cały żyjąc w rachunkach, potrzebuje ciągle silnych wrażeń i pobudek drażniących. Jak podniebienie ludów nadgangesowych wymaga najognistszych pieprzów i korzeni, tak dusza Amerykanina łakoma wstrząśnień i nowości. — Całe dnie trawiać na szachrach i rachunku, wieczorami ucieka od tej maszyny życia do teatru; ale teatr mało go już rozrywa, idzie tam Amerykanin z nałogu, z obowiązku, — dla widzenia się z ludźmi i napoczęcia jakiejś spekulacji. — Narodowości zaciera w Nowym Yorku powszechny interes robienia pieniędzy; a monotonia życia wszystkich naturę sprowadza do jednego ogólnego charakteru, — oczekują tutaj wszyscy przerwy jakiej w życiu, chwytają każdą nowość z zapalem gorączkowym, porywają szalenie, ale i strawią w oka mgnieniu. W tym gorączkowym stanie Amerykaninowi wcale nie chodzi o wartość przedmiotu. On żąda tylko wstrząśnienia, a tym im gwałtowniejsze tym lepsze — kto-dywiek to wstrząśnienie sprawia, artysta czy komediant, uczony z wielkiem na świecie imieniem, dyplomata czy oszust, szarlatan, kryminalista, — każdego z tą samą radością pozdrowią, na jedną skalę ich mierząc. — Amerykanin opłaca bajecznie tego, kto mu takie sprawi wstrząśnienie momentalne, kto rozegra jego imaginację na chwilę. — Dla tego też bardzo często jest oszukany, ale przebacza w tej chwili, bo czy prawda czy fałsz, czy piękność czy plugastwo, — zawsze przyczyniły się do jakiegoś wzruszenia, a te wzruszenia tak potrzebne, więc je zawsze płacić warto. — W każdym razie wzruszenie trwa chwilę, a potem Amerykaninowi wszystko jedno, nie wspomina i nie rozbiiera nic, a czeka na nowe zjawisko, które go podbudzi.

W ciągu ostatnich dni piętnastu Amerykanie mieli

wielkie gody, nowość niesłychaną w dziejach tej półkuli ziemi. Oto poseł turecki Achmed-Ali albo Jusuff basza, wice admirał z kilku adjutantami zawinął do New-Yorkskiego portu. Dotąd jeszcze noga muzułmanina urzędowo nie dotknęła. Wiadomość ta lotem błyskawicy obiegła miasto; wnet kilkakroć sto tysięcy ludzi zalało brzegi, wszelka pleć i wiek były tutaj reprezentowane, a to sam ekstrakt ciekawości amerykańskiej. Rada miejska zwykle stawająca na czele miejskich lub narodowych konieczności pierwszą tu była z ofiarowaniem gościnności. Wypalono do Turków mowę na brzegu, Turki odkiwali na to głową i przez tłumaczy kilka słów dziękujących odpowiedzieli. Stenografy rozszarpali każde słówko, a telegrafy roznieśli je w mgnieniu oka po całych Stanach Zjednoczonych. Wszelako zgubili się Turcy, przyjmując ofiarowane im honory, nie wiedzieli co czynią! Nie bardziej morderczego jak ceremoniał honorowego przyjęcia republikanów amerykańskich. — Wsadzono ich tedy do honorowych pojazdów i zawieziono wraz z radą miejską do jednego z najdystyngowańszych hotelów. Zmęczone Turki zamiast kolacji, zastali ceremonial honorowoczy, trwający dwie godziny opętane, niby to ucerzenie gości, a rzeczywiscie karmiący głodną ciekawość amerykańskich handlerzy. — Pokoje zapchały się ciekawymi. Wszyscy tu równi, jedne mają prawa, a każdy chciał być przedstawionym baszy i jego świecie. — Akt przedstawiania w Ameryce jest oryginalny — obadwaj przedstawieni kiwną sobie głową, podają ręce i moeno wstrząsną niemi, powtarzając za mistrzem ceremonii nazwiska swoje nawzajem, Piotr Pawła, Paweł Piotra. Tak więc ręce Turków były przez cały wieczór trzęsione nieszczęśliwie, ramiona mdały nieszczęśliwym męczennikom. Dodawszy do tego gapienie się każdego, obchodzenie z przodu i z tyłu, aby gości i jego strój na wszystkie obejrzeć strony, honory czynione Turkom każdy sobie nieszczęśliwie płacił, karmiąc drobiazgową

ciekawość. Byli i tacy, którzy zawieźywali konwersacyą, wypytując o sultana, sultanki, o harem — i dla czego basza żon swoich nieprzywiózł. — Wszystko to wstępem było tylko. Główne i urzędowe honory odłożono do jutra. Zaraz rano zabrano Turków w ceremonialne pojazdy przez radców miejskich do ratusza. Tam w pontyfikalnej pompie przyjął ich burmistrz i cała administracja miasta. Wprowadzono ich do głównej sali, aby odebrali najwyższe amerykańskie honory — to jest — kilkogodzinne wstrząśnienie rąk! — Szli tutaj porządkiem, ale już szybko, sznurem jak gęsi, burmistrz i rada nie pozwalając zatrzymywać się publiczności. Ale cała ludność Nowego Yorku defiluje; kobiety i dzieci — tłumnie przybywają na takie uroczystości. Biada honorowanemu gościnności urzędowej! — Po zakończeniu tej defilady przedstawień, przeprowadzono wspaniałych Turków do innej sali, gdzie było zastawione śniadanie zimne. Główną tutaj rolę grały szynki wieprzowe, gorzalka i szampańskie wino. — Mistrz ceremonii widać jak żyje o Alkoranie nie słyszał, a szedł za radą własnego gustu w zastawianiu uczty. — Następnie przez trzy dni obwożono Turków po arsenalach, portach, szpitalach, fabrykach, warsztatach, karmiąc ciekawość ulicznej gawiedzi, a wszędzie tak na ziemi, jak na okrętach ceremonial przedstawień i szarpania ręki — przy pompacyjnym kiwaniu głową, — wszędzie szynka, gorzalka i szampańskie wino!

Po co przyjechali Turki? — Oto obstarować jeden lub kilka okrętów wojennych, budują je tutaj dla całego świata, najtaniej i najwyborniej; tak sobie w Ameryce można obstarować okręt liniowy jak parę butów. Takie obstarunki robią tutaj rozliczne państwa, prostą drogą, w prywatnych warsztatach. Ale Turek chciał być mądrzejszym jak drudzy. Zepsuty ostatnimi wypadkami, przyzwyczajony jak dziecię pieszczone, aby wszyscy wszystko za niego robili, jako przedmiot czulej sympatii angielsko francuskiej,

tutejszym na zasadach najwyższego ukazu z dnia 27. Maja 1856 roku wychodzący polskiego Stanisł. Balińskiego, który potajemnie do Król. powrócił.

Francya.

Paryż, 13. Maja. — Słychać, że rząd angielski prosił Francję, aby znowu dywizją wysłała do Chin, co, jak mówią, dla tego uczynił, aby całej swjej siły użyć mógł przeciw Indyom. Z listu wysoko położonego męża, co w Londynie mieszka, dowiaduję się, że w sferach politycznych uważają, alians angielsko-francuski za nie całkiem utwierdzony po ostatnim wstrząśnieniu; że starają się go podeprzeć. Ministerstwu angielskiemu, pominawszy ostatnią jego klęskę, nie rokuje długiego żywota. Mówią o gabinetcie Clarendona, aby uniknąć gabinetu Palmerstona albo Russela. Palmerston w takim razie pewnie obejmie ster ministerstwa spraw zagranicznych.

— Fuad basza odwiedził hr. Walewskiego, a jutro albo pojutrze przyjęty będzie od cesarza. Otwarcie konferencji na wniosek lorda Cowleya odroczone podobno, bo dyplomata ten uważa za rzecz stosowną oczekiwać rozwiązania kryzysu ministeryalnej w Anglii.

— Większa część deputowanych ciała prawodawczego wyjechała z Paryża.

(Kor. Cz.) Paryż, 8. Maja. — Mowa lorda Palmerstona przeciw jednoci Rumunii jest jednym z niezliczonych przykładów pokazujących że w Anglii niektórym ludziom publicznym wolno jest dopuszczać się bezkarnie najjawniejszych sprzeczności. Broniąc rozdziału Rumunii, lord Palmerston rzekł, że ta prowincja należy do Turcyi, a r. 1848 broniąc nieczynności Anglii na widok najścia Rumunii przez Rosyję, rzekł był że ta prowincja należy do Rosyi. Angielscy ludzie publiczni mieli słuszną nieprzyjaźń zwyczaju francuskiego z czasów L. Filipa, tj. zdania urzędowych raportów z mów parlamentarskich w London Gazette, tym angielskim Monitorze. Mowa ex lorda Priora ubodła rząd francuski. Odpowiedziała na nią wczorajsza Patrie i odpowiedział na nią dzisiejszy Constitutionnel. Pan Renée zaprzeczył aby Rumunia należała do Turcyi; pochwalił politykę Francyi za jednocią Rumunii, ale dodał że Turcyja nie zgodziwszy się na tę jednoci, zupełnie udamremniła politykę francuską. Francya zgadza się na jednoci Rumunii, lecz chce, aby ta jednoci była tak urządzoną, iżby mogła poprowadzić później do jednoci. Chce nadto, aby żegluga na Dunaju była wolną. W położeniu w jakim się znajduje, niepozostaje Rumunii tylko usłuchać szyderskiej rady Timesa i pokazać się jedną jeżeli nie na polu politycznym to narodowym. Constitutionnel donosi, że konferencja zbierze się d. 17. t. m. Świat urzędowy zapewnia, że sprawa dunajska i czarnogórska irytuje rząd francuski.

Dzienniki rządowe, szczególnie Pays spoglądają mile na złe położenie Anglików w Indyach. Co do Gazety francuskiej, ta bez ogródki tryumfuje. Jenerał Campbell woła znowu o posiłki, Anglia mu je posyła, ale nie znajduje już rekrutów. Może sprawdzi się opinia niektórych figur, że agenci rządu francuskiego w Indyach nie omylili rządu francuskiego. Dzienniki angielskie podają coraz więcej szczegółów o fortyfikowaniu brzegów Anglii i mocno niepokoją się o brak rekrutów. W chwili w której żyjemy, prowadzi politykę francuską: Gazeta francuska, Union a szczególnie Univers. Ostatni dziennik wykluczony dotąd prawie z czytelnictwa, zaczyna obudzać ciekawość. L. Veuillot, dotąd czysto polemiczny, przeszedł całkiem na pole katolicko-dyplomatyczne.

Z innej strony stosunki Francyi z Anglią są dobre. Rząd angielski oddaje cesarzowi nosze, przechowane w muzeum Woolwich, na których Napoleon I.

został przeniesiony do grobu na wyspie ś. Heleny. Na obiedzie w klubie lądowo-morskim marszałek Pelissier wznosił znowu toast za »wiernością przymierza zachodniego.« Dodał jednak za pokojem tak przyjacielskie wyrazy (*tachons d'armes de savoir comment maintenir cette paix si fertile*), że zdawałoby się, iż chciał Anglikom jakby pogrozić. Mimo pozorów, marszałek Pelissier ma takt w postępowaniu. W Krymie, ugrzeczniony marszałek Canrobert umiał być zawsze źle z Anglikami, a marszałek Pelissier umiał być zawsze dobrze.

W paryskich klubach, mianowicie w *Office du Nord*, mówią w tej chwili tylko o Rosyi, o śmiałej polityce cesarza Aleksandra w przedmiocie reformy, o jednym wyrażeniu się W. ks. Konstantego w przytomności ks. Orłowa, o ciągłych zmianach ministrów rosyjskich, o niepokojach w Litwie itd. Szczęście jest Rosyi, że cała familia cesarzów rosyjskich jest za reformą. Jenerał Tołstoj napisał w le Nord list, w którym dowodzi, że w Polsce nie było prawie i nie ma prawie prześladowania religijnego. Pan Tołstoj nie ma widać pamięci i pomija niebezpieczne położenie Unii w Królestwie. Ambasadorem rosyjskim w Paryżu i Rzymie wiedzą dobrze, że sprawa Unii w Królestwie nie jest już rzeczą religijną, lecz polityczną dotyczącą traktaty.

Przybyła wczoraj z synem i zajęła do tuileryów królowa holenderska, kuzynka cesarska. Wyjechali naprzeciw niej do Strasburga książę Napoleon i wicehrabia de Laferrière, szambelan cesarski, a wyjechał naprzeciw niej do dworca kolei żelaznej sam cesarz. Cesarzowa przyjęła ją u stóp wschodów pałacu. Hrabina Montebello, dama pałacowa i wicehrabina de Laferrière będą asystować królowej przez cały czas jej pobytu w Paryżu. Cesarstwo udadzą się z nią jutro na wyścigi parku bułoińskiego. Oczekiwany jest książę Wirtemberski.

Wybór na deputowanego w departamencie, odbędzie się dnia 30. b. m. Jutrzejšia walka między kandydatami Eck i Picard nie obudza ciekawości. Aby się, że tak powiem, pasjonował Paryż potrzebuje imion głośnych. Letarg utrzymuje się, a do letargu przyczynia się system przyjęty w układaniu listów oborczych. Rząd zmienia jawnie swą politykę wewnątrz i przyjmuje wytyczne Univera i gaz. francuzk. Pan du Miral, reporter z projektu do prawa o szlachcie, a raczej używając rządowego a ogólnego wyrażenia: »o tytułach honorowych« zapewnił, że projekt do prawa nie jest ustępem, a jednak wczorajsza Parie za taki wcale go nie uważa, chce już definicyi prawa.... Siécle i Presse reklamują, legitymiści zacierają ręce, a inni się śmieją. Śmieją się także Anglicy nie znający partykuły *de* i dla których wewnętrzna polityka legitymistowska jest dziwną. Charakterystycznym jest że lud miejski, o ile się przekonać mógł, nie jest przeciw temu co się robi. Wolny i swobodny od roku 89, ale zostawiony samemu sobie, pewny, że to co zdobył rok 89, nie zostanie mu wydartem. Lud wiejski widzi w szlachcie i większych majątnościach naturalną podporę. Rólnictwo nie jest niwelatorskiem i nie jest przeciw szlachcie, kiedy szlachta jest sprawiedliwą i życzliwą.

Stan zdrowia marszałka Bosquet jest zły, onegdaj był u niego arcybiskup Morlot. Od odebrania rany w Krymie, marszałek cierpiał i nie mógł leżeć na wznak. Miał on dwójaki tryb postępowania: uprzejmy dla świata, a obozowy dla wojska. Kiedy rannemu i unoszonemu z pola Małachowy ktoś rzekł z żalem: »straciliśmy całą dywizję,« on z zimną krwią odpowiedział: *petit à petit l'oiseau se fait son lit*. Szczęściem, że orzeł francuzki zrobił sobie gniazdo w Sewastopolu zaraz po wzięciu Małachowy.

Wyszła »Historja wojny rosyjskiej« (krymskiej) przez Leona Guérin.

pupila chrześcijaństwa zachodniej cywilizacji — wyobraził sobie basza, że Amerykanie otworzą mu na usługi skarby i warsztaty, niech tylko odwoła się do rządu po opiekę i protekcję. Wreszcie był pewnym, że amerykański rząd wybuduje to wszystko co Turkom potrzeba. — Zamiast tedy zawrzeć kontrakty z przedsiębiorcami i dać zaliczki, chciał ażeby wszystko było wykończone, uarmowane, wypróbowane, oddane, a dopiero zapłata znajdzie się jakoś!... Europejskie Turków piastunki, możeby i zrobiły co podobnego, ale w Ameryce — wstrząsanie rąk, szynka, honory swoją drogą, — a swoją drogą płac braci-szku, bo tu wszystko przedsięwzięcia prywatne. Rząd ani chce, ani może protegować kogoś kredytem. Kiedy więc Turek po trzechdniowych rekonesansach New-Yorkskich, pojechał do Waszyngtonu stolicy konfederacji północno-amerykańskiej — nasłuchał się mów przepysznych, wstrząsał ręce prezydenta, senatorów, ministrów, urzędników, oficerów, deputowanych, kobiet, dzieci, każdego kto chciał, dostał szynki honorowej, wódki i szampana — ale na tem koniec! — Jeszcze prezydent dał obiad urzędowy, kiedy zaś przyszło do interssu — odmówił. Co dalej będzie robił Turek w Ameryce? Bóg to wiedzieć raczy. Trzeba się poddać zwyczajnemu trybowi rzeczy, obstałować, okazać odpowiednio do bankierów kredytu dla pewności zapłaty — z rączki do rączki! Tak się w handlu dzieje. A dalej jeszcze pytanie, kto kogo okpi? już to pewno nie Turek. Nim się to wszystko ułoży, będą Turka obwozić po stepach, miastach, kataraktach rzek, bawiąc całą ludność uprzedzoną telegrafami, a oczekującą na zjawisko przy banhofach.

Oto próbka ulubionych ekscytacji amerykańskich. We wszelkich tego rodzaju widowiskach kobiety nie tylko, że biorą udział, ale główne trzymają miejsce, najpierwsze doznając elektrycznego wzruszenia. Monotonia życia dla nich jeszcze nieznajomiejšia jak dla mężczyzn. Wyjawszy, handlu interesów i targu, amerykański wszędzie panuje samowładnie; — dom,

ogniska towarzyskie, są wyłącznie pod ich władzą. Mąż i ojciec o niczem nie wie co się dzieje w domu, panowanie jego za domem tylko, w handlu, rzemiośle, naukach, polityce; on dostarczać tylko domowi pieniędzy winien na opędzenie potrzeb a nawet te wszystkie potrzeby zakupić na targu osobie, od rzeźnika i przekupki zaczynając. — Po opatrzeniu domu wedle dyspozycji pani idzie dopiero do swoich zatrudnień amerykański obywatel. — Place handlowe są w osobnych częściach miasta tak samo jak w Anglii. W pewnych tedy godzinach takie targowiska przepelnione są ludźmi; od 8. z rana do 5. godziny po południu — ludność męska w jednej, niewieścia w drugiej pozostaje dzielnicy. Kobiety zajmują się robotkami, wszelako bogatsze pół dnia spędzają na wizytowaniu się wzajemnem, włóczędce po sklepach, a zawsze w całym przepychu strojów najjaskrawszych barwy, okryte złotem i brylantami, wykoronowane, a zawsze wedle najnowszej mody paryskiej. — Tutaj kobieta ma zupełną niepodległość i wie o tém, że pierwszą w towarzystwie gra rolę, że panuje nad mężczyzną. To wszystko daje amerykance dziarskość, spojrzenie śmiałe i wyzywające, pewność w gestykulacji, rysom twarzy jedrą staranność. Do tych kobiet długo przyzwyczajając się trzeba człowiekowi nazwyczajonemu do elegancji i gustu europejskiego. Trudno tutaj rozróżnić kobiety, łatwo się pomylić w sądach i przypuszczeniach. A wszystkie w ogólności są ładne, cera świeża i delikatna, zęby jak perły, oczy ogniste; ale te oczy nie żarzą się namiętnościami wewnętrznymi — tylko dumą i ciekawością. Szkoda jednak, że ta świeżość cery i te pyszne zęby, szybko zmieniają się; amerykanka wczesnie traci blask urody, a zawsze dwa szpecą ją niedostatki: wąta i szczupła budowa biustu i grubość włosów. Dzieje się to niezawodnie wpływem klimatu, najpiękniejsza bowiem pod tymi względami przybyszka już kie zobaczy u swojego wnućcia ani jedwabnej miękkości warkoczy, ani wydatności okazałej biustu! — Wyjawszy tureckie haremy, ze wszystkich kobiet

na świecie Amerykanki najwięcej zamknięte i siedzące prowadzą życie, bez ruchu i powietrza obywają się prawie. W klasach roboczych kokieta mniej porusza się jeszcze; bogate spacerują i wizytują się często, uboga niewychodzi z pod dachu. Kobiety, ani w polu, ani w ogrodzie nie pracują nigdy, nawet dojenie krów i robota masła do męskich należą zatrudnień. Mimo takiego próżniactwa, obyczaje tutaj dziwnie skromne; nigdzie mąż nie jest pewniejszym wierności żony jak w Ameryce. Wyjątki są niesłychanie rzadkie w miastach, bo te są na całym świecie jednakowe, a ich moralność w Europie, Azji i Ameryce ta sama, czy to pod panowaniem Semiramidy, Messaliny, Kleopatry, Izabelli, — czy w rzeczywospolitej. Jednakże przy całej urodzie Amerykance brak czegoś co porzywa, co odurza, co rozpłomienia mężczyznę, co chwytą za serce w Europie lub Azji na widok piękności kobiecej. Amerykanki są sztywne, pozbawione elastyczności i gracyi. Zimne w uczuciach i rozmowie brak wdzięku we wszystkich gestach, brak w całej kobiecie gładkości, zaokrąglenia, nie mają one uroku otaczającego Europejkę, i tęskno też w Nowym Yorku za gracyą i wdziękiem europejskiej kobiety! Stosunki towarzyskie zupełnie zawiśe od tych kobiet tracą słodycz, są nieokresane, chropowate, pełne haczyków i szpilek, utrudniają aklimatyzowanie się cudzoziemcowi. Kupiec i rzemieślnik wypelni sobie życie, ale najnie-szczęśliwszym męczennikiem jest tutaj turysta i obseruator, bo wszystkie figury ludzkie znajduje to same, a wszystkie dni jednakowe, chyba je odróżnia pogoda. Tu nie można być szczęśliwym, tutaj wieczne tęskno, bo przy całym bogactwie natury i kultury wędnieje serce człowieka nieogrzewane sympatyą i gorącym braterstwem człowieka. To machina społeczna, to kontory bez światła i cienia; amerykańskiej przyszłości odgadnąć nie podobna, bo młodość jej odarta już z poezyi. Z Gaz. Codz.

Panuje głęboka cisza wszędzie. Po prowincjach bawia się tylko wystawami rolniczymi. Na tych wystawach pokazuje się coraz więcej bydła ras poprawnych. Głoda jest cicha jak cała Francja. Jest ona bardzo czynna i nie podnosi się. Mirés poskarżył się onegdaj w swych dziennikach, że meklero- wie pozwalają na giełdzie robić kursa sztuczne. Meklerowie zaprotestowali przeciw temu i Monitor zawiadomił o ich protestacji. Projekt do prawa o warsztatach, którym się trudni izba, będzie pożytecznym dla wielkich portów jak Havre, Bordeaux i Marsylia. Trudno, aby Paryż mógł z niego korzystać.

Anglia.

Londyn, 12. Maja. — U lorda Palmerstona odbyło się w małym komitecie posiedzenie. Między innymi byli przytomnymi lord Shaftesbury i Cardwell. Szło o to, czy mają zaniechać wotum nagany, jakie na pojutrze oznajmili. Pod obecnymi okolicznościami nie ma też to wielkiego znaczenia, bo ministerstwo w zdaniu każdego tak nisko upadło przez niestychane thurzostwo, że upadek jego, bardziej niż kiedy zawisł od widzimisię opozycji. Jeżeli nie w piątek, to później upadnie.

Londyn, 13. Maja. — Mówiono wczoraj po załatwieniu rady gabinetowej, że lord Stanley wybrany został następcą lorda Ellenborougha, na prezydenturę biura indyjskiego, a sir Bulwer Lytton zostanie ministrem kolonialnym. Zdaje nam się atoli, że wiadomość ta jest zawczesną.

Turecja.

Konstantynopol, 7. Maja. — W zeszłą sobotę wysłano ztąd znaczne posiłki do armii w Hercegowinie. Na parowcu liniowym szrubowym „Zaffer” i dwóch fregatach parowych wysłano piechotę, strzelców i artylerię, aby wysadzić ich w Kleku nad brzegiem dalmackim, podobnie jak przeszłe wojska. Posiłki te wynoszą 4000 ludzi. Większa część tego wojska należała do załogi stolicy.

Według depeszy nadeszłej do Hamburga pod dniem 15. Maja, powstanie szerzyło się w północnozachodnich prowincjach tureckich. Wojska tureckie cofały się na wszystkich punktach, a za nimi wciąż postępowali Czarnogórcy i rajasowie. Obawiają się, aby z tej małej iskiereki nie powstały ogromne płomienie.

— Według wiadomości z Bulgarii, Rosjanie prowadzą podobną tam propagandę, jak w małej Azji. Ostatnia wojna otworzyła tyle stosunków między Besarabią, Krymem i Bulgarią, iż łatwą jest rzecz dalej prowadzić propagandę, która dawniej ograniczyła się na sam kościół. Sympatye nie tylko z powodu jednego wyznania religijnego, ale jeszcze w skutek interesów zobopólnych i rozległych wzmagają się.

Azja.

Times zamieszcza następujące telegraficzne depesze z Aleksandryi z dnia 9. Maja: Okręt „Aidah” przybił do Suez z pocztą bombajską z dnia 24go Kwietnia. Sir Colin Campbell widział się w dniu 12. Kwietnia w Allahabadzie z generałem gubernatorem i chciał w dn. 20. Kwietnia towarzyszyć generałowi Walpole w wyprawie jego z Lukna do Rohilkundy. Barceilly i Kalpi znajdowały się jeszcze w ręku nieprzyjaciela i na żadne z nich jeszcze nieuderzono. Powstańcy w ogromnych siłach stoją wzdłuż rzeki niedaleko Futtipur i Benaresu. W dniu 18. Kwietnia znajdował się jeszcze sir Hugh Rose w Ihansi. Znaczne oddziały nieprzyjacielskie nadchodzą, jak głosz, ze wschodu, aby napaść na niego z tyłu. Generał Rolurts pisze, że ma zamiar uderzyć na powstańców w Nussirabadzie i Nimucie. Generał Whithok znajduje się w Sangorze. Lord Canning wybierał się z Allahabadu do Kalkuty. Ponieważ generał Lowe wyjechał do Anglii, przeto po nim zasiada w radzie sir James Outram.

Do Marsylii nadeszły listy z Kalkuty z dnia 9. Kwietnia. Według nich wojna podjazdowa rozszerza się w Indyach, która przy panujących upałach utrudza ukończenie wojny. Wojska powstańców, które Luknow opuścili, załaziły środek kraju i odcięły komunikacje między Benaresem i Gorukpurem. Koloniści z okolicy pouciekali. Sprzęt indygo w tym roku również będzie zły, jak w roku zeszłym. Wojna i susza zniszczyły je. Siew jest niepodobny. Handel śpi. Jedyńm ryżem i cukrem jeszcze się prowadzi.

Chiny.

W ostatniem sprawozdaniu naszym z położenia rzeczy w Chinach około 15. Marca, wspomnieliśmy, iż cesarz chiński otrzymawszy wiadomość o zdobyciu Kantonu przez Europejczyków, wydał dwa reskrypty, mocą których wielkorządca kantonński Yeh, znajdujący się dzisiaj w warowni Williams w Kalkucie, pozbawiony zostaje godności i urzędu, w miejsce jego mianowany jest mandaryn Wang, a zaczętem tenże przybędzie do Kantonu, zastępować go ma tymczasowo mandaryn Pi-Kuei, któremu wprzód jeszcze Anglicy i Francuzi powierzyli naczelnictwo rządu tymczasowego w Kantonie. Dzisiaj mamy miejsce zamieścić ośnowę tych reskryptów według tłumaczenia francuskiego, które jednak nie jest dosłowne. Reskrypt pierwszy brzmi:

„Mikiten (generał tatarski) i Pi-Kuei we wspólnym raporcie donieśli nam, że barbarzyńcy wtargnęli do ich miasta prowincjonalnego. Wielkorządca Yeh będąc komisarzem cesarskim i mając sobie powierzony kierunek spraw z barbarzyńcami; powinien był obmyśleć środki dla utrzymania ich na wodzy, jeżeli ich żądania były istotnie nierozumne i zuchwałe; a ponieważ był również naradzać się z generałem, z gubernatorem i z starszemi miasta dla obmyślenia środków odparcia lub ułagodzenia barbarzyńców. Lecz Yeh zatrzymywał bez odpowiedzi pisma przesyłane mu przez barbarzyńców a ci zniecierpliwieni tą długą zwłoką, rozgniewali się i opanowali miasto. Takiu był Yeh, zarozumiały, uparty, przewrotny, zaniedbujący czynności należące do komisarza cesarskiego. Dla tego niechaj Yeh będzie natychmiast pozbawionym godności i urzędu. Co się tyczy innych urzędników prowincjonalnych, chociaż wszyscy są winni zostawiając miasto bez obrony, jednak ze względu, że nie byli przypuszczeni do rady wielkorządcy, w łaskawości naszej odsyłamy ich jedynie przed trybunał kar.”

Reskrypt drugi brzmi: „Miejsce wielkorządcy Kantonu i prowincyi Kuang-si powierzone jest mandarynowi Wang. Niechaj natychmiast uda się na swoje miejsce i niech obejmie swój urząd; niech mu równocześnie wręczonemi będą pieczęcie komisarza cesarskiego i niech kieruje sprawą z barbarzyń-

cami. Zaczem jednak przybędzie na miejsce swego urzędowania, niechaj władza komisarza cesarskiego i wielkorządcy zostanie w rękach mandaryna Pi-Kuei.”

Rozmaite wiadomości.

— Za czasów papieża piusa II. przywieziono do Rzymu kosztowną relikwię, to jest głowę św. Apostoła Jędrzeja, i ustawiono ją na Watykanie. Na początku 1848 r. skradziono tę relikwię wraz z kapą przyozdobioną drogiemi kamieniami. Pomimo najstaranniejszego poszukiwania, nie można było odkryć nieocenionej relikwii. Ostatniemi czasy jednak otrzymała władza zawiadomienie, że na pewnem miejscu będzie złożona relikwia wraz z kapą, jeżeli władza da przyrzeczenie, że przeciw nikomu nie każe występować sądownie. Ze względu na ważność tej niepojętym sposobem skradzionej kosztowności, dano to przyrzeczenie, a święta relikwia wraz z kapą została na oznaczone miejsce przyniesiona, zkład ją na uroczystej procesyi do kościoła św. Piotra wnieśli. — Uniwersytet Jena obchodzić będzie w Sierpniu b. r., trzechsetletnią rocznicę swego założenia. Ta uroczystość odbędzie się bardzo świetnie, i teraz już robią wielkie do tego przygotowania. Uniwersytet wylicza sławnych mężów, co z tego uniwersytetu wychodząc, sławę powszechną sobie zjednali, a może tylko dla tego, że mieli sposobność w nim nauki pobierać; bo słynni mistrze w umiejętnościach i sztukach pięknych, piastowali w ciągu trzech stuleci katedrę jenejską, którym zawdzięczają wzniesienie swoje. Liczbę uczniów, którzy kształcili się w sali ateńskiej, oblicza uniwersytet na wiele tysięcy. — Wynałazca kapsli, Deboubers, urodził się w roku 1776 we wsi Mons-Loubers, w Pikardyjskim kantonie St. Valery-sur-Somme. Wyuczysz się rzemiosła ślusarskiego, wstąpił w r. 1796 do fabryki strzelb w Wersalu, a w r. 1806 założył sam przy ulicy du Helder w Paryżu fabrykę strzelb, która wkrótce zjednała sobie sławę europejską. W r. 1820 wynalazł Deboubers kapsle do karabinów perkusyjnych. Korzystanie z swego wynalazku pozostawił innym, którzy zakładali fabryki kapsli, i musieli przebywać z początku zaciekałą konkurencją, aż w końcu pozostały tylko trzy wielkie fabryki, które połączyły się nareszcie przed piętnastu laty. Zaczem rząd francuski, przeprowadzając teraz nową ustawę względem kapsli, będzie miał do czynienia nie z trzema fabrykantami, lecz z jednym tylko wielkiem przedsiębiorstwem.

— Z Dramenu, w Norwegii, donoszą o szczególniejszem zjawisku: Bez widocznej przyczyny i przy ostrym mrozie, jakby niewidomą popchnięty siłą, roztrzaskał się w znacznym kole gruby lód na rzece w tysiące cząstek tak nagie i z taką gwałtownością, że nie tylko woda wzniosła się kilka stóp nad powierzchnią lodu, ale oraz piasek i żwir wzniosł się z pod spodu rzeki. To pękanie lodu i w ten sam sposób powtarzało się w ciągu 24. godzin kilka razy. Wielu utrzymuje, że to jest wulkaniczny wybuch i obawiają się, by te wybuchy nie pozostały na wodach i nie wstrząsnęły stałym lądem. Dotąd jednak nie wydarzyło się jeszcze nic podobnego.

Wiadomości literackie.

Kraków. — Wyszedł numer 14 „Tygodnika rolniczo-przemysłowego krakowskiego” i zawiera: 1) O mieszanin traw itd. 2) Opisanie i leczenie zasadne chorób itd. (c. d.) 3) Korespondencje. 4) Rozmaitości.

Lwów. — Nr. 18 Dodatku tygodniowego do „Gazety lwowskiej” zawiera: 1) Wacław Hieronim Sierakowski, starowierny pasterz z XVIII. wieku przez Maurycego hrabiego Dzieduszyckiego. Ówczesna władza metropolitalna. Pierwsze koleje arcybiskupstwa lwowskiego. Grono kapitulne. Klasztory i zakony, jakie Sierakowski zastał we Lwowie i w dycezyi. Szpitale pod zarządem metropolitalnym. Położenie topograficzne Lwowa. Rynek. Ratusz. Pałac arcybiskupi. Rezydencja agentów weneckich. 2) Obrót handlu krajowego w Wrześniu 1857. Wywóz za granicę. 3) Tłumacka fabryka cukru. Wykaz spotrzebowanej ilości buraków w Październiku, Listopadzie i Grudniu 1857—1856. 4) Gorzelnie i browary w lwowskim okręgu administracyjnym. Wydatek w Lutyn 1858—1857. 5) Urmań, Remizowce, Lwów. Dokument z r. 1445. Sąd ziemski lwowski wydaje z ksiąg ziemskich wypis, według którego Dymitr zapewnił Dominikanom lwowskim dwanaście kóp pieniędzy z każdego spustu urmańskiego, a cztery kóp ze stawu remizowskiego, obowiązując ich odprawić wsę św. przed ołtarzem św. Katarzyny.

— W tych dniach wyszło dziełko p. n. „Słownik wszystkich wyrazów cudzoziemskich i wyrażen używanych w muzyce, z wyjaśnieniem reguł elementarnych będących jej podstawą”. Dziełko to w tłumaczeniu z niemieckiego, ułożył pan Juliusz Schubert, przeznaczony do dochód z takowego na korzyść głównego domu schronienia ubogich i sierot starozakonnych w Warszawie. Wydane zaś zostało nakładem opiekuna prezydującego w radzie szczegółowej rzeczoności instytutu. Obok zatem prawdziwej użyteczności z tej pracy, dla wszystkich poświęcających się muzyce, widzimy jeszcze i cel dobroczynny, a to jak się zdaje jest dostatecznem ażeby dziełko znalazło pokup i upowszechniło się prędko. Dostać go można we wszystkich księgarniach jako to pp.: Sennewalda, Friedleyna, Bernsteina, Merzbacha, Glücksberga, Orgelbranda, Natansona i Gebethnera.

(Radzca zdrowia Berend). Na dniu 7. m. b. obchodził Radzca zdrowia Dr. H. W. Berend w Berlinie ośmastoletnią uroczystość założenia swego wielostronnie doświadczonego zakładu gimnastyczno-ortopedycznego (Oranienburgska ulica Nr. 64.) w sposób najgodniejszy w obec liczego zgromadzenia tak tutejszych, jak i obcych lekarzy, czytając obszerny wykaz swych najnowszych czynności na polu ortopedyi i gimnastyki leczenia i tłumacząc takowe przez przedstawienie szeregu najtrudniejszych przypadków wyleczonych skrzywień, sparaliżowań, cierpień stawów itd.; do czego zarazem dołączył, dla porównania autentycznego, fotografowane rysunki przed kuracją i po niej. Największą ciekawość wzbudził 24letni człowiek, łaską Najjaśniejszego Pana w zakładzie utrzymywany, który mając krzywe biodra, kolana i nogi, całe swoje życie przedtem tylko na kolanach i to z wielką trudnością mógł się poruszać, a teraz w skutek leczenia operacyjno-ortopedycznego i gimnastyki leczącej prosto chodzić może. Pan Radzca zdrowia Berend zakończył swe półtoragodzinne demonstracje operacją podobnego i również ciekawego, jako też trudnego przypadku, dokonaną na 28letnim chorym, który od

drugiego roku życia miał zupełnie krzywe i pozzastane nogi. Operacji tej przypatrywali się przytomni z największą uwagą i udziałem.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 17. Maja 1858.

Żyto (wępel po 25 szefli) po nieco niższych cenach; na Maj 29½ pien., na Czerwiec 29½ pien., na Lipiec 30½—¾—½ pien.

Okowita (beczka po 9600 0 Trallesa) słabo trzymała się w cenach, przy małym odbycie; w miejscu (bez beczki) 13¼—¾ (z beczką) na Maj 14½ pien., na Czerwiec 14½ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 17. Maja.

Pszenica 50—67 tal.

Żyto 36—36½ tal., na wiosnę 35½—¾—½ tal. Maj Czerwiec 35½—¾ tal., na Czerwiec Lipiec 35½—¾—½ tal., na Lipiec Sierpień 35½—¾ tal.

Jęczmień wielki 33—37 tal., mały 32—34 tal.

Owies na wiosnę 28—33 tal.

Olej rzepiowy 15 tal., na Maj 15 tal., na Maj Czerwiec 14½ tal., na Wrzesień Październik 15½—¾ tal.

Olej lniany 13½ tal.

Brat nasz X. Proboszcz Marcin Apolinarski w Modrzu umarł po krótkiej chorobie w dniu 16. t. m., o czym Jego przyjaciół i znajomych uwiadamy. Exportacja odbędzie się w dniu 19., pogrzeb zaś w dniu 20. t. m.

Modrze, dnia 17. Maja 1858.

Rodzeństwo Apolinarscy.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 27. Maja r. b. i następnych, zawsze od godziny 9tej z rana, ma być sprzedana z naszego polecenia przez publiczną licytację za natychmiastową zapłatą gotowizny, w dawniejszym lokalu Król. Gimnazjum Św. Maryi Magdaleny przy ulicy Jeznickiej w miejscu, przez taksatora bankowego i przysięgłego meklera Nathana Tobiasa, pewna ilość rozmaitych towarów, a mianowicie materye wełniane, płóciennic i bawełniane, jedwabne i do strojów, kobierce, gotowe ubiory, nowa pościel, i t. p.

Chęć kupna mający zapraszają się niniejszém.

Poznań, dnia 15. Maja 1858.

Król. Kantor bankowy.

Aukcja win i cygarów.

W piątek dnia 21. Maja r. b. przed południem od godziny 9. sprzedawać będę w kramie przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 4.

pewną ilość cygarów Bremenskich i Hamburgskich, 300 butelek win węgierskich i pewną ilość tabaki do zażywania

w pojedynczych partych, a to przez publiczną licytację najwięcej dającemu za gotówkę.

Lipschitz, Król. Komissarz aukcyjny.

OBWIESZCZENIE.

Termin do sprzedaży oranżeryi w Nekli w Środę dnia 19. m. b. jest zniesiony.

Środa, dnia 17. Maja 1858.

Komissarz aukcyjny **Frömsdorf**.

Poszukuje się nauczyciela domowego na wieś. Bliższą wiadomość udzieli pan **A. Sobecki**, kupiec w Bazarze.

PENSYONAT.

W pewnej tutejszej zacnej familii znajdzie pięciu do sześciu chłopców przyjęcie jako pensjonarzy. Bliższą wiadomość udzieli **Antoni Prevost** w Rynku Nr. 6.

Sprzedaż owiec do chowu.

170 maciorek i 170 skopów w **Szczepankowie** pod Szamotułami kupić można.

Dominium Samostrzel pod Nakłem ma na sprzedaż **400 macior do chowu i 500 skopów opasowych**, które zaraz po ostrzyżeniu i to najpóźniej od 15 Czerwca r. b. odebrane być mogą.

Dominium **Choryń** pod Kościanem ma na sprzedaż 150 skopów i 150 macior w większej części zdadne do chowu i po strzyży do odebrania.

Okowita 16½ tal., na Maj Czerwiec 16½—¾ tal., na Czerwiec Lipiec 17½ tal., na Lipiec Sierpień 18—17½ tal.

Przybyli do Poznania 18. Maja.

BAZAR. Karśnicki z Krakowa, Radoński z Ninina, Rożanski z Padniewa, Kalkstein z Mieleleszyna.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Kniffka z Berlina, Gläser z Środy, hrabina Grabowska z Grylewa, hr. Tyszkiewicz z Sielca, Krause z Rogoźna, Piel z Wrocławia, Hollender z Berlina, Dehler z Saalfeld.

HOTEL DREZDEŃSKI MYLIUSA. Miłkowski z Rusocina, Mittelstädt z Kunowa, Kuh z Wrocławia, Janecki z Grodziska, Stavenow z Fuchshöfen, Lietzmann Hammerstein, Arndt i Tobias z Berlina.

HOTEL DU NORD. Herrmann z Berlina, Stablewski z Dłoni, hrabia Żółtowski z Czajca, Chłapowski z Turwi, Sławski z Komornik, Klebs z Berlina, Breanski z Miłosławia, Chrapkiewicz z Komorska.

HOTEL PARYŻKI. Prob. Łukasiewicz z Żerkowa, Ulatowski z Morakowa, Zaleski z Bożejewiczek, Mierzynski z Bytynia.

POD CZARNYM ORŁEM. Schrader z Szemborowa, Bojanowski z Podlesia, Kiewetter z Kleszczewa, Nehring z Gozdowa, Löwe i Freundlich z Rogoźna.

HOTEL BERLINSKI. Ławicki i Rutkowski z Bzowa, Trampezyński z Środy, Metzner z Wrocławia, Schödler z Działynia.

HOTEL BUDWIGA. Schonfeld z Waldenburga, Nathan z Krotoszyna.

HOTEL KRUGA. Hatter z Massendorfu, Mayendanz z Samostrzela.

W MIESZKANIU PRYWATNEM. Rösler z Guhrau, ul. Młyńska 22.

OBWIESZCZENIE.

Od Śgo Jana r. b. do tegoż w roku 1861. będą w domu Ziemstwa przez publiczną licytację najwięcej dającemu wydzierżawione:

- 1) dobra Węgierskie w powiecie Średzkim położone, w terminie dnia 1. Czerwca r. b. o godzinie 4tej po południu.
- 2) dobra Nekla powiat Średzki dnia 2. Czerwca r. b. o 4tej po południu.
- 3) " Rusiborz powiat Średzki dnia 4. Czerwca r. b. o 4tej po południu.
- 4) " Komorze powiat Wrzesiński dnia 5. Czerwca r. b. o 4tej po południu.
- 5) " Białężyce powiat Wrzesiński dnia 7. Czerwca r. b. o 4tej po południu.
- 6) " Grzymisławice powiat Wrzesiński dnia 8. Czerwca r. b. o 4tej po południu.
- 7) " Brody powiat Bukowski dnia 9. Czerwca r. b. o 4tej po południu.
- 8) " Gościejowo powiat Krotoszyński dnia 10. Czerwca r. b. o 4tej po południu.
- 9) " Wyganowo powiat Krotoszyński dnia 11. Czerwca r. b. o 4tej po południu.
- 10) " Szelegowo powiat Krotoszyński dnia 12. Czerwca r. b. o 4tej po południu.
- 11) " Magnuszewice powiat Pleszewski dnia 14. Czerwca r. b. o 4tej po południu.
- 12) " Kowalewo powiat Chodzieski dnia 15. Czerwca r. b. o 4tej po południu.
- 13) " Orchowo powiat Mogilnicki dnia 16. Czerwca r. b. o 4tej po południu.
- 14) " Kruchowo powiat Mogilnicki dnia 17. Czerwca r. b. o 4tej po południu.
- 15) " Dziadkowo powiat Gnieźnieński dnia 18. Czerwca r. b. o 4tej po południu.
- 16) " Chyby powiat Poznański dnia 19. Czerwca r. b. o 4tej po południu.

Przystępujący do licytacji winien złożyć 500 Tal. kaucyi na zabezpieczenie licytum swego i w razie potrzeby udowodnić, iż warunkom dzierżawnym zadosyć uczynić może.

Warunki dzierżawne mogą być przejrzane w Registraturze naszej.

Poznań, dnia 29. Kwietnia 1858.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

Wody morskie w Swinemünde.

Pora wód tutejszych zaczyna się z dniem 20. Czerwca a kończy 20. Września.

Z Szczecina można stanąć przez rozkoszną dolinę Odry i wielki Haf statkiem parowym w cztery godziny w Swinemünde. Ze strony morza stale komunikacje paropływowe ułatwiają stosunki z wszystkimi większemi miastami nadbrzeżnemi morza Północnego i Bałtyckiego. Wzrastający ciągle napływ okrętów żaglowych, parostatków kołowych i śrubowych i częste przybijanie okrętów wojennych pruskich i cudzoziemskich przedstawiają szczególniej mieszkańcom krain środkowych niespodziane zmiany, jakich nie znaleźć w innych zakładach wód morskich.

Tutejsze piękne spaceru tuż przy mieście i zakładach kąpielnych, niemniej okolica zachęcająca do wycieczek wodnych i lądowych, zalecają nasz miły zakład nawet osobom w cichém zamilowan m życiu.

Tutajskie zakłady kąpielne jak najdoskonalej urządzone, mile pomieszkania zaś dostateczne i zaopatrzone we wszelkie potrzeby, przystępne i tanie.

Tutajskie gospody i restauracye nie pozostawiają nic do życzenia.

Dobre towarzystwo dramatyczne szczególniej zachęci do uczęszczania do nowego teatru.

Zabawy zależące od Administracyi zakładu, jakoto: Bale, Koncerty i t. p. opędzane będą z kassy zakładowej a goście i zamieszkowcy opłacają tylko kąpiele i oprócz dobrowolnej jednorazowej składki na muzykę, nie obowiązani do żadnych więcej składek.

Dyrekcya zakładu chętnie i skoro udzieli zażądanych objaśnień i podejmie się także wskazania i wyszukania pomieszek.

Swinemünde, dnia 1. Maja 1858.

Dyrekcya zakładu wód.

Wprost z Anglii sprowadzone bardzo dobre duże węgle kowalskie i świeżo wypalane węgle z drzewa, otrzymał i ofiaruje po miernych cenach

Fr. Barleben.

W boru prywatnym pod Gnieznem dostać można **obróczy brzożowych** zdalnych na **Krynoliny.**

Porządny chłopiec do posyłki, posiadający język niemiecki i polski, znajdzie natychmiast miejsce u **Ed. Bole & G. Bock**, Wilhelmowska ulica Nr. 21.

W dniu 15. m. b. oddaliśmy z handlu naszego chłopca do posyłki Edwarda Fritz. **Ed. Bole & G. Bock**, Wilhelmowska ulica Nr. 11.

Kurs giełdy berlińskiej.

| Dnia 17. Maja 1858. | Sto- pa pCt. | Na pr. kurant | |
|---|--------------------|-----------------|-----------------|
| | | papie- rami. | gotowi- zną. |
| Pożyczka rządowa dobrowolna | 4½ | — | 100½ |
| dito | 4½ | — | 100½ |
| dito z roku 1856. | 4½ | — | 100½ |
| dito z roku 1853. | 4 | — | 93 |
| dito z roku 1854. | 4½ | — | — |
| Oblig. długu skarbowego | 3½ | — | 83½ |
| dito premii handlu morskiego | — | — | — |
| dito Marchii Elektoralnej i Nowej . . | 3½ | 82½ | — |
| dito miasta Berlina | 4½ | 101 | — |
| dito dito | 3½ | 83 | — |
| Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej . | 3½ | 86½ | — |
| dito Prus Wschodnich | 3½ | — | 82½ |
| dito Pomorskie | 3½ | 84½ | — |
| dito W. X. Poznańskiego | 4 | — | 99½ |
| dito W. X. Pozn. (nowe) | 3½ | — | 87½ |
| dito Szląskie | 3½ | — | 87 |
| dito Prus zachodnich | 3½ | — | 81½ |
| Bilety rentowe Poznańskie | 4 | — | 91 |
| Lonisdory | — | — | 109½ |
| Akeye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk. | 3½ | 93 | — |

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

| Dzień. | Stan termometru | | Stan barometru. | Wiatr. |
|----------|-----------------|---------|-----------------|---------------|
| | najniższy | najwyż. | | |
| 10. Maja | + 1,2° | + 13,7° | 27" 9,0" | Półn. wsch. |
| 11. " | + 3,6° | + 7,5° | 27" 6,0" | Półn. zach. |
| 12. " | + 3,0° | + 13,4° | 27" 7,5" | Półn. wsch. |
| 13. " | + 6,0° | + 14,5° | 27" 7,8" | Półn. wsch. |
| 14. " | + 8,2° | + 14,6° | 27" 8,7" | Półn. zachod. |
| 15. " | + 4,7° | + 16,3° | 27" 9,4" | Półn. zachod. |
| 16. " | + 9,5° | + 18,0° | 27" 9,2" | Półn. zachod. |